

Wiersze fruujące między Piwniczną a Londynem

Wartość przeżyć z dzieciństwa bardziej wyrazista staje się z perspektywy oddalenia emigracyjnego i czasowego. Dusza poety coraz częściej wraca do swych korzeni aksjologicznych, które uformowały ją w okresie dzieciństwa i młodości w horyzoncie jej ojcowizny. Cała historia własnej egzystencji, inspiracje twórcze coraz częściej ujmowane są przez artystów z tej właśnie perspektywy. Tę prawidłowość świetnie ilustruje osoba **Krystyny Kulej-Dulak**, która urodziła się w Piwnicznej przed 60. laty, a prawie od 40. przebywa na emigracji w Wielkiej Brytanii. Jej ojcowizna – to pogranicze trzech kultur: polskiej, słowackiej i łemkowskiej, co miało i ma niewątpliwie wpływ na rozwój jej talentu pisarskiego, gdyż pisze zarówno w języku literackim, ale często posługując się również lokalną gwarą piwnicznańską – gwarą Czarnych Górali. Jest członkiem Grupy Literackiej „Sąddeckczyzna, „Amnesty International” i sekretarzem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich za Granicą. Na stałe mieszka w Londynie i pracuje na londyńskim lotnisku Heathrow (LOT, PANAM), obecnie w informacji, co daje jej ogromne możliwości kontaktów z ludźmi z różnych stron świata, ale również z liczną grupą Polaków, którzy gremialnie pojawiają się w tym ważnym porcie lotniczym. Wydała w języku polskim cztery tomiki wierszy, a już w roku 1985 została odznaczona nagrodą Literacką Młodych im. Stanisława Piętaka.

W roku 2011 wydała bilingwiczny tomik w języku polskim i esperanto pt. „Jarzębinowe lato / Flamanta somero”, co niewątpliwie jest jej próbą urzeczywistnienia marzeń o tym, by te autentyczne wartości tam na ziemi ojców odkryte i ciągle odkrywane z perspektywy oddalenia również ukazać w wymiarze globalnym współczesnej kultury. To, co stanowi wiodący motyw tego tomiku – to przede wszystkim nieklamana miłość do przyrody, ucieleśnionej w „raju przyrody”, jakim jest dla niej Piwniczna oraz jej okolice, ale i cały Beskid wyspowy. Ta miłość do przyrody i ojcowizny stanowiła i stanowi dla niej moc siły miłości do swojego syna, rodziny, ale i przyjaźni, nawet tych zadzierzgniętych już na emigracji. Dobrze ten stan ducha poetki ilustruje jej wiersz pt. „Papierowy księżyc: „Kochała go płomiennie jarzębinowym latem / Płonęła krzykiem maków i sośnią Milówki / Woźnica – czas podcinał splotzone konie batem / I wioził ją w labirynt życiowej łamigłówki: // Dlaczego mnie opuścił w płonących jarzębinach / Dlaczego już nie wraca i nie bierze w objęcia / Czy to jest wyrok niebios czy może moja wina / Żem kochała zbyt mocno papierowego księcia”.

Rzecz jasna, że poetka studiuje tu głównie emocje miłosne połączone z miłością do przyrody i do człowieka: bada je i zastanawia się nad tym, że przyroda jest raczej wierna swojemu adoratorowi, zaś człowiek i jego kultura – niekoniecznie. Próbuje ten węzeł gordyjski wyjaśnić, widząc właśnie w

klamstwie, braku szczerości człowieka: owo źródło rozczarowania, jakie dają głęboka miłość między ludźmi. W wierszu pt. „Nie okłamuj” poetka pisze więc: „(...) // A jeśli już okłamiesz to kłam do szczerego końca / I nie bój się ognia – wyrównania grzechu / Tylko mnie nie gaś, nie gaś tego słońca / Bez którego nie złapię następnego oddechu”.

Warto dodać, że tomik ten zadedykowany jest przyjaciółkom z Europy – Eli Urbanowej i Marjorie Boulton, które podobnie jak autorka dzielą z nią los emigracyjny.

Krystyna Kulej wydała ostatnio książkę, a raczej zbiór wierszy pt. „Serce na... medal”. Jest ona niewątpliwie poświęcona osobie naszego wybitnego boksera – dwukrotnego mistrza olimpijskiego – Jerzego Kuleja. Poetka była jego drugą żoną, a poznała go, kiedy po skończeniu kariery sportowej próbował się odnaleźć w londyńskim środowisku bokserskim, ubiegając się o stanowisko trenera. Tam się pobrali, ale z powodu bariery językowej praca trenerska na Uniwersytecie Oxfordzkim okazała się trudna, mało opłacalna, w związku z czym Kulej wrócił do kraju, a małżeństwo przez 11 lata było oparte na wzajemnych spotkaniach w Wielkiej Brytanii i Polsce. Tomik ten ma charakter właściwie wspomnieniowy i powstał po śmierci tego wybitnego sportowca, trenera i promotora boks zawodowego w Polsce. Poetka w duchu lirycznym i nostalgicznym, momentami przypominającym dyskurs trenów, ukazuje znakomite strony jego osobowości: ów romantyzm życiowy i ciepły stosunek do ludzi, który towarzyszył Kulejowi przez całe jego życie, choć miał niewątpliwie „duszę rogatą”, ale zawsze los drugiego człowieka był mu bliski. W jednym z wierszy otwierających ten tomik autorka pisze: „W saskim Ogrodzie koło fontanny... / Na twoich śladach / Podbiega do smutnej panny / Zmyslna wiewiórka z resztą orzeszka // Majestat w drzewach, niebios organy / Zda się, że nawet lot zniżył orzeł / W takim poranku słońcem oblanym / Ogrodem Saskim szłam na twój pogrzeb”. Obydwoje wiele czasu po miesiącach rozłąki wspólnie spędzili na Mazurach, w Górach, bo losy ich związku był złożony, gdyż ciągle byli między sobą oddaleni odległością między Londynem a Polską, gdzie przebywał Mistrz Jerzy, tworząc boks zawodowy i marząc o wychowaniu polskiego mistrza świata zawodowców. Toteż najczęściej spotykali się w chwilach wolnych od obowiązków, choć i tak ich pożycie i emocje miłosne były trudne, bo Kulej zmagał się z wieloma „węzłami gordyjskimi”, które ciążyły nad jego losem, jak choćby pierwsza żona, matka, którą bardzo kochał, życie jego syna Waldemara, wzmagająca się choroba serca, ale i z trudnościami odnalezienia swego miejsca po skończeniu znakomitej kariery sportowej, której cień ciążył nad jego egzystencjalnymi wyborami. Tę złożoność ich związku, ale i życia dobrze oddaje inny wiersz bez tytułu, w którym czytamy: „Tak dawno cię nie widziałam / Ile ci zmarszczek przybyło / Ale co najważniejsze / Ze serce w tobie ożyło // Wyjęty łaską z rąk śmierci / Czy nowonarodzony / Czy wciąż u boskich perci / Podsypiasz niewybudzony // (...) Ponoc się nie pamięta / Gdy

świat się tak nagle wywróci / Wiedz jednak, że jedna święta / Dawala znaki że wrócisz // Na dawne ścieżki alej / Spacer po białoczarnej taśmie / Spójrz, pszczoła od miodu mdleje / A nasza jesień gaśnie...”.

W tomiku tym można znaleźć wiele ciekawych wierszy nie tylko dotyczących więzi emocjonalnych obojga małżonków, ale oryginalnych związków uczuciowych Kuleja: zarówno z pierwszą, ale i drugą żoną, matką, synem, wnukami, ale i innymi bokserami i sportowcami, z którymi przez lata był zaprzyjaźniony. Uwagę przyciągają jednak utwory związane z jego dyscypliną sportową – boksem, który opiera się przeciw na bezpardonowej wymianie ciosów i umiejętności ich unikania. Daje się zauważyć, że w przypadku tego człowieka – jak widzi to poetka – życie codzienne i walka bokserska jakby na swój sposób się przeplatały: ciągle walczył i ciągle dążył do zwycięstwa, ale zawsze robił to z honorem i ogromną wrażliwością nawet na losy tych pokonanych. Jednak logika boks, jego zasady, które znał znakomicie, a które wpoił mu Papa Sztam, w życiu codziennym niejednokrotnie się nie sprawdziły, a w połączeniu z życzliwym stosunkiem do ludzi, stwarzały mu karkołomne problemy. Chyba najlepiej oryginalność jego osobowości oddaje wiersz poetki pt. „Serce na podium”, w którym pisze: „Twoje serce w krzyżowym ogniu / Walczą o niego wiatrów podmuchy / A ty byś chętnie stanął na podium / I rozdał go jak okrzyk // Czy ci go starczył da tej miłości / Co zazdrość chorą kryje / Trzymaj, Jureczku, serce w całości / Niech jak źródło (nadstawie dzbany) bije”.

W tomikach swych Krystyna Kulej opisała również ciekawie wiele faktów z biografii własnej, ale i swego męża widzianych nie tylko swoimi, ale i jego oczami, co niewątpliwie pozwala zrozumieć zarówno złożoność i wyjątkowość jego życie sportowego, ale i prywatnego. Całość publikacji drugiego tomiku uzupełniają znakomite zdjęcia z albumów rodzinnych obojga małżonków, których trudno by się doszukać nawet w pracach poświęconych sylwetce tego sportowca. Po śmierci, kiedy choroba serca okazała się śmiertelna, autorka jakby podsumowuje sposób nader intymny związek z tym wybitnym sportowcem w utworze – „Byłeś snem”, w którym czytamy: „Byłeś snem, nie przeznaczeniem / Wieczną burzą a nie ciszą / Ja brzeziną nad jeziorem / Wichry mną do dziś kołyszą // (...) Nie religią nie modlitwą / Byłeś wiecznym niepokojem / Żagle w cwał przez fale marzeń / Wiatrem którym jesień koję”.

Jestem przekonany, że warto poszukać i przeczytać te oryginalne tomiki wierszy przepełnione miłością do ludzi i przyrody, zwierający znakomite wiersze, napisane w duchu liryczno-romantycznym, ale i zawierające ciekawe informacje o życiu autorki i bliskich jej osób.

prof. Ignacy S. Fiut

Krystyna Kulej, „Jarzębinowe lato / Flamanta somero”. Wydawcy: Towarzystwo Miłośników Piwnicznej i Stowarzyszenie Pisarzy Polskich za Granicą, Piwniczna-Zdrój 2011, s. 40 i Krystyna Kulej, „Serce na... medal”. Wydawnictwo OKSYMORON, Stary Sącz 2013, s. 70.